

Katarzyna Buch

Problematyka rodzinna i zdrowotna w „Bluszczu” z 1880 roku

Obserwując rynek czasopiśmienniczy, można stwierdzić, że jego oferta jest bardzo bogata, a wynika to z chęci dotarcia do jak najszerzego grona odbiorców. Pisma klasyfikuje się między innymi ze względu na częstotliwość ukazywania, tematykę, zasięg i adresata. Jedną z grup stanowią magazyny kobiece. Współcześnie odgrywają one ogromną rolę w kształtowaniu postaw. Nie tylko informują i zapewniają rozrywkę, ale również kreują wzorce zachowań i wyglądu, tworząc w ten sposób model matki, żony, gospodyni domowej i kobiety interesu. Tak ugruntowana pozycja kobiecej prasy w społeczeństwie oraz jej duży wpływ na innych skłaniają do pytania o zawartość treściową i funkcje tego rodzaju periodyków wychodzących w przeszłości.

Na początku XX w. w „Kurierze Warszawskim” napisano:

każda jednostka pozostaje stale w stosunkach współdziałania ze swoim społecznym otoczeniem. Człowiek jest zarazem produktem środowiska i jego współtwórcą, spadkobiercą ideowego dorobku przeszłych pokoleń, ale i testatorem nowych, już za jego przyczynkiem urobionych pojęć. Dokumentem, który najlepiej ten związek jednostki ze środowiskiem, a zarazem i ciągłość tych oddziaływań w czasie uwidacznia, jest czasopiśmiennictwo¹.

Jednakże szczególnie interesujący wydaje się wiek XIX. Choć ziemie polskie znajdowały się pod zaborami, panował analfabetyzm i działalność wydawniczą objęto cenzurą, to wtedy nastąpił szybki rozwój polskiego piśmiennictwa periodycznego, a rok 1820 uznano za datę powstania pierwszego magazynu kobiecego w Królestwie Polskim². Dalsze zmiany wizerunku prasy przyniosła druga połowa tego stulecia. W zaborze rosyjskim ośrodkiem kulturalnym była Warszawa, gdzie mieściły się redakcje kurierów, gazet informacyjno-politycznych, periodyków społeczno-politycznych, magazynów kulturalnych, pism dziecięcych, pedagogicznych i dla ludu, czasopism fachowych, naukowych, kobie-

¹ Z. Bielińska, 50-lecie „Bluszczu”, „Kurier Warszawski” 1915, R. 95, nr 113, s. 3.

² Zob. J. Franko, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 15–16.

cych³. Wypowiedzi dziennikarskie były odzwierciedleniem nastrojów społecznych. Uwidocznili się to zwłaszcza w pismach dla przedstawicielek płci pięknej, coraz intensywniej domagających się równouprawnienia. Jednym z najpopularniejszych dziewiętnastowiecznych periodyków kobiecych był „Bluszcz”. Ten tygodnik społeczno-kulturalny utworzono z inicjatywy Michała Glücksberga w 1865 r. Ukazywał się przez siedemdziesiąt cztery lata, przez cały czas ciesząc się uznaniem czytelniczek.

Taki stan rzeczy skłania do zainteresowania się magazynem, będącym podwaliną współczesnych pism kobiecych. Badania będą prowadzone nad jednym rocznikiem – obejmą rok 1880. Ta decyzja wymaga uzasadnienia. Datę tę uznano za umowną, wewnętrzną cezurę pozytywizmu.

W procesie historycznym wyznacza ją ukształtowanie się zasady trójlojalizmu, zaostrezenie ucisku politycznego w Królestwie i powstanie pierwszych organizacji socjalistycznych. W tymże mniej więcej czasie pokolenie pozytywistyczne osiągnęło dojrzałość twórczą i wysunęło się na plan pierwszy literatury, zajmowany dotąd przez pisarzy starszych, jak Krasiński, Jeż, Lenartowicz, a patrząc z dzisiejszej perspektywy – przede wszystkim Norwid. Równocześnie pojawili się nowi autorzy: Konopnicka, Dygasiński (jako prozaik), Sygietyński, Witkiewicz, Zapolska – pokolenie pośrednie między pozytywistami a modernistami⁴.

Jest to data wyznaczająca początek przełomu antypozytywistycznego w Polsce. Zaczęto podawać w wątpliwość ideały epoki. Znajduje to odbicie na łamach prasy.

Pozytywizm zostaje zaatakowany już nie przez starych, przez konserwatystów, lecz przez młode kierunki, które jednak dla względów cenzuralnych nie mogą należycie rozwinąć swych programów w czasopiśmiennictwie krajowym⁵.

Rok 1880 stanowi początek bardzo trudnego okresu dla periodyków warszawskich ze wzmożoną siłą nadzorowanych przez komitety cenzury⁶. Jednocześnie po wcześniejszych intensywnych zmianach dochodzi wtedy do ustabilizowania się liczby tytułów niespecjalistycznych i fachowych na rynku wydawniczym⁷. W tym czasie sukcesy odnosił „Bluszcz”. W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych XIX w. w porównaniu z innymi warszawski-

³ Zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 33–242.

⁴ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999, s. 10.

⁵ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie XIX wieku w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji (Zarys bibliograficzno-historyczny)*, Warszawa 1911, s. 97.

⁶ Zob. J. Skrzypek, *Prasa warszawska i krakowska (galicyjska) na przełomie lat sześćdziesiątych XIX wieku w ocenie ówczesnych pisarzy i publicystów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1973, R. 12, z. 4, s. 451.

⁷ Zob. J. Kostecki, *Czytelnictwo czasopism w Królestwie Polskim w II połowie XIX wieku*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, red. E. Jankowski i J. Kulczycka-Saloni, Wrocław 1983, s. 303.

mi tygodnikami miał wysokie nakłady i dużą liczbę prenumeratorów⁸. O jego silnej pozycji może również świadczyć fakt dołączania od 1880 r. kilkustronicowego dodatku z ogłoszeniami⁹. Ponadto rok 1880 to moment zwrotny dla polskiego ruchu emancypacyjnego. Opinia publiczna w zaborze rosyjskim powszechnie zaakceptowała postulowane prawa kobiet. Wtedy także pierwszej lekarce Annie Tomaszewicz-Dobrowskiej umożliwiono prowadzenie praktyki w Warszawie¹⁰. Z wszystkich periodyków warszawskich wyłącznie „Bluszcz” poinformował odbiorców o tym wydarzeniu¹¹.

W pozytywizmie mimo pojawiającego się coraz częściej przychylnego stosunku mężczyzn do działalności kobiet, tak różnej, ale nie gorszej, niektórzy nie wyzbyli się przekonań poniżających przedstawicielki płci pięknej. Zdaniem pozytywistów mężczyzna reprezentował rodzinę na zewnątrz, a kobieta odpowiadała za życie wewnętrzne domu. Kierowała się intuicją, uczuciami, przez ich pryzmat odbierała świat. Odczuwała silną potrzebę piękna. Przyroda stworzyła kobietę, by przyjmowała dary losu, wspierała partnera, cierpiała i rodziła, dlatego jej działalność naukowa i artystyczna miała charakter wyłącznie odtwórczy. Macierzyństwo, umiejętność odnajdywania szczęścia w małych rzeczach i codziennych sprawach były wynagrodzeniem za smutki oraz niedoskonałości natury. Różnice między płciami sprawiły, że ich związek pojmowano jako połączenie dwóch uzupełniających się istot. Kobiety organizowały spotkania towarzyskie i salony, stające się ośrodkami życia intelektualnego. Pielęgnowały tradycje narodowe i przekazywały je dzieciom, w ten sposób ucząc patriotyzmu i pośrednio wpływając na historię. Rodzinę pojmowano jako najmniejszą jednostkę społeczeństwa, pierwotne środowisko wychowawcze przyszłych obywateli; dlatego tak ważne było, by funkcjonowała harmonijnie. Małżeństwo gwarantowało kobiecie stabilizację, chroniąc ją przed pokusami świata zewnętrznego¹². Klementyna Hoffmanowa stwierdziła:

Być drugą w społeczeństwie, raczej pomagać niż działać, więcej znaczyć przez drugich niżeli przez siebie, pełnić chętniej wolę cudzą niż własną, żyć mocniej w cudzych niż w sobie, nie wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko, lecz widzieć świat w domu, szczęście w sobie i koło siebie. Obok światła prostotę ducha zachować, obok mocy uczucia umiarkowanie, obok wdzięków i zalet skromność, w młodości być kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie ziemskim aniołem, który modli się, kocha, dzieci piastuje i uczy, cnotę szczepi, pokój sieje, łzy ociera, niebo ku ziemi przychyli – oto treść przeznaczenia kobiety¹³.

⁸ Zob. J. Franka, *op. cit.*, s. 147.

⁹ Zob. *ibidem*, s. 96.

¹⁰ Zob. M. Brykałska, *Emancypacja kobiet* [hasło], [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 228.

¹¹ Zob. K. Kamińska, *Kwestia kobieca na łamach „Bluszczu” (1865–1885)*, „Prace Polonistyczne” 1978, ser. 34, s. 118.

¹² Zob. F. H. Lewestam, *Kobieta* [hasło], [w:] *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 14, Warszawa 1863, s. 943–945.

¹³ K. Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. 1, Berlin 1849, s. 23.

Maria Ilnicka, redaktorka „Bluszczu”, wychowana zgodnie z zasadami głoszonymi przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową, zgadzała się z jej poglądami na posłannictwo życiowe kobiet¹⁴. Pismo kierowała do pań oddanych rodzinie, dlatego tak wiele miejsca poświęciła tematyce związanej z macierzyństwem, prowadzeniem domu i zdrowiem. Pracownicy czasopisma zdawali sobie sprawę, jak ważna była matka w życiu dziecka. Wiedzieli również, że nie można pozostawić jej samej sobie, a należy wspierać w wypełnianiu codziennych obowiązków, rozwijać wiedzę dotyczącą małego człowieka, jego dojrzewania i procesów wychowawczych. Jedno z narzędzi pomocy stanowiła literatura przedmiotu, w rozkwicie której tygodnik aktywnie uczestniczył. W kwietniu 1879 r. periodyk zamknął konkurs na napisany według ściśle określonego programu utwór *O wychowaniu macierzyńskim*¹⁵. Prace Komisji Konkursowej omówiono w pierwszym numerze z 1880 r.¹⁶ Szczegółowiej przeanalizowano trzy wyróżnione dzieła. W ocenie brano pod uwagę: doświadczenie w pracy pedagogicznej autora, ogólną wiedzę, dojrzałość, wyznawane zasady etyczne, znajomość psychologii i fizjologii dziecka, zapatrywania na stosowanie kar i nagród w wychowaniu. Bardzo istotnym elementem była tożsamość opinii autora ze stanowiskiem zajmowanym przez współtwórców pisma. Tak wielopłaszczyznowym studiowaniem wybranych tekstów kierowała troska o jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb matek, chęć odpowiedzi na nurtujące je pytania. Laureatką konkursu została Zofia Kowerska. Autorka sprostала wymaganiom jury i osiągnęła wyznaczone przez nich cele, a tym samym kompleksowo zrealizowała myśl programową:

Potrzeba matkom naszym pomocy, działającej zarówno na umysł, jak i na serce, stawiającej im przed oczy w dziele wychowania wysoki ideał społecznych obowiązków i duchowych przeznaczeń człowieka, który nie samym chlebem tylko żyje. Wierzyć mocno, kochać gorąco, miłość swą oprzeć na podniosłym pierwowzorze dobra i piękna, nadzieję złączyć religijnie z wiarą w to dobro i piękno: oto – czym książka konkursowa ma w pracy wychowania macierzyńskiego podeprzeć kobietę¹⁷.

„Bluszcz” nie tylko promował piśmiennictwo pedagogiczne, ale także informował odbiorczynie o najnowszych propozycjach wydawniczo-czytelniczych, przeznaczonych dla dzieci. W 1880 r. magazyn doniósł o ukazaniu się:

¹⁴ Por.: A. Pług [A. Pietkiewicz], *Maria Ilnicka*, „Biblioteka Warszawska” 1897, z. 1, s. 113–140; Z. Bielicka, *op. cit.*, s. 3; Z. Kmiecik, *op. cit.*, s. 136; idem, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Warszawa 1983, s. 139; K. Kamińska, *op. cit.*, s. 111–117; J. Franke, *Program literacki czasopisma „Bluszcz” (1865–1905)*, „Studia o Książce” 1983, t. 13, s. 111–127; idem, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918...*, s. 92–94, 120–122, 132–138; A. Mierzejewska, „Bluszcz”. *Słownik historii literatury*, „Okolice” 1988, nr 7, s. 70.

¹⁵ Zob. *Od redakcji*, „Bluszcz” 1878, R. 14, nr 2, s. 9.

¹⁶ Zob. P. Kraków, J. Sikorska, P. Chmielowski, F. Łagowski, R. Plenkiewicz, H. Struve, *Sprawozdanie*, „Bluszcz” 1880, R. 16, [dalej: B], nr 1, s. 1–2.

¹⁷ *Od redakcji*, „Bluszcz” 1878, R. 14, nr 2, s. 9.

Świątka dziecięcego w trzydziestu dwóch obrazkach z rymowankami Władysława Bełzy; francuskiej serii *Biblioteczki Białej*; *Nędzy z biedą* (baśni ludowej z serii *Biblioteki obrazkowej dla grzecznych dzieci*); pięciu zeszytów *Teatryku czarodziejsko-pantomimicznego dla grzecznych dzieci*; *Zbioru powieści dla dzieci i młodzieży* (wyboru dokonała Waleria Marrené); *Trójlistka*, wierszyków dla młodych czytelników Ludwika Niemojowskiego; *Rozrywek na dni świąteczne: powiastek komedylek i przypowieści moralnych, przez Z. Kaplińską* (wcześniejsze wydanie nosiło tytuł *Pisma Zofii Kaplińskiej*); *Pogadanki z dziećmi, ułożonych metodą poglądową* Zuzanny Morawskiej; *Przechadzek ojca z dziećmi po lesie, polu i ogrodzie* Emilii Lejowej; *Blichtru i złota*; *Podróży mimowolnej* Luciena Biarta oraz *Życiorysów znakomitych krajowców z XVIII i XIX wieku* Kazimierza Władysława Wójcickiego, dopełnienia książki pt. *Życiorysy z XVI i XVII wieku*. Opisywano treść utworów i opatrywano je recenzjami. Czyniło to z pisma organ opiniotwórczy. Krytykowano zastój na lwowskim dziecięcym rynku wydawniczym, gdzie ukazywał się jedynie *Towarzysz pilnych dzieci*. Starano się uzmysłowić rodzicom, że czytanie i zachęcanie do samodzielnej lektury ma duży wpływ na prawidłowy rozwój dziecka. Jednakże odradzano stosowanie środków przymusu. Polecano książki bogato ilustrowane. Twierdzono, iż we wczesnym dzieciństwie przekaz niewerbalny dużo silniej oddziałuje na umysł niż słowo. Radzono matkom, aby ucząc dzieci posługiwały się obrazkami, a komunikat werbalny był tylko uzupełnieniem ilustracji. Dzięki temu nauka stawała się zabawą, sprawiała przyjemność, co zwiększało efektywność przyswajania wiedzy.

W ten sposób zapoznawano małego człowieka z otaczającą rzeczywistością, przedmiotami codziennego użytku oraz regułami ich funkcjonowania. Łatwiejszy dostęp do książek był możliwy dzięki specjalnym oddziałom utworzonym w czytelniach, posiadającym czasopisma i literaturę dziecięcą. Wskazywano na liczne korzyści pedagogiczne i ekonomiczne płynące z tego typu inicjatyw. Wszystkie dzieci, niezależnie od statusu materialnego rodzin, rozwijały zdolności umysłowe, uczyły się odpowiedzialności za czyjąś własność i szacunku dla pieniędzy. Ponadto, obcowanie z utworami dla dzieci mogło stanowić swoistą rozrywkę również dla dorosłych. Podkreślano, że to rodzice mieli być swego rodzaju pośrednikami pomiędzy dziełem a jego młodym adresatem, ponieważ na nich spadała odpowiedzialność za odpowiedni dobór lektur, niewpływający negatywnie na kształtującą się dopiero świadomość. Literatura powinna szerzyć optymistyczne podejście do życia i dawać siłę do działania. Zaspokajać należało także potrzeby duchowe dzieci: harmonię, równowagę i poczucie estetyki. Gwarantował to regularny kontakt ze sztuką, w szczególności z poezją, wzbogacający bodźce płynące z doświadczeń dnia codziennego. Utwory poetyckie rozbudzały wyobraźnię, uwrażliwiały na piękno, lecz ganiono zbytnią czułościowość i sentymentalizm¹⁸.

¹⁸ Zob.: *Korespondencja zagraniczna* [Lwów], B, nr 3, s. 23–24; J. I. K r a s z e w s k i, *Listy z zagranicy*, B, nr 4, s. 29; *Pogawędka*, B, nr 6, s. 41–43; W. N o w i c k i, *Prelekcje publiczne*

Poradnictwo w zakresie przebiegu procesu wychowawczego nie ograniczało się na łamach „Bluszczu” do przekazywania informacji o książkach i czasopismach dziecięcych oraz propagowania czytania¹⁹. Według twórców pisma czynnikiem, mającym decydujący wpływ na przyszłość młodego człowieka, była więź łącząca go z rodzicami i atmosfera panująca w domu rodzinnym. Podkreślano, że dziecko, członek różnych społeczności, było przede wszystkim samodzielny podmiotem myślącym. Nakazywano uwzględnić w wychowaniu jego indywidualne predyspozycje. Edukacja domowa miała uzupełniać wiedzę zdobywaną w szkole, przygotowywać do wkroczenia w dorosłość, zmierzenia się z problemami i do wypełniania spadających na jednostkę obowiązków. Poziom nauki trzeba było dostosować do poziomu rozwoju psychofizycznego. Jednocześnie dom musiał stać się azylem, zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Poprzez odpowiednią pielęgnację ciała i ducha matka wskazywała dziecku, jak odnaleźć szczęście i zachować zdrowie. Wymagano od niej także nieustannego poszerzania wiadomości z psychologii, pedagogiki, higieny i fizjologii, ponieważ macierzyństwo traktowano jak zawód lub misję, wymagającą gruntownego przygotowania. Rozważano nawet wprowadzenie tych przedmiotów do programu oświaty dla kobiet. Zadaniem matki, pierwszej nauczycielki, było rozbudzanie ciekawości, zachęcanie do obserwacji, skłanianie do formułowania wniosków. Prowadziło to do wykształcenia samoświadomości, prawych uczuć i zdolności logicznego myślenia²⁰.

Kolejny etap formowania charakteru dziecka stanowiło wpajanie zasad moralnych i religijnych. Tylko jednostka znająca reguły współżycia z innymi ludźmi, umiejąca odróżnić dobro od zła, przyzwyczajona do ładu i dyscypliny mogła stać się pożyteczna dla społeczeństwa, a nie działać na jego niekorzyść. Według publicystów tygodnika *matczyna miłość* była najskuteczniejszą tarczą ochronną przed negatywnym wpływem świata zewnętrznego i podszeptów natury. Matka czuwała, aby młody człowiek podążał w życiu drogą prawdy, ponieważ uczciwość, szlachetność, subtelność i serdeczność świadczyły o wewnętrznym pięknie. Umysł dziecka nie mógł ogarnąć tych abstrakcyjnych pojęć, więc w pierwszych latach życia zalecano praktyczną naukę etyki: „trzeba bowiem, aby

w Warszawie, B, nr 20, s. 157–158; M. Ilnicka, *Książki dla dzieci i młodzieży*, B, nr 50, s. 393–394 oraz nr 51, s. 402–403.

¹⁹ Por.: Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopiśmiennictwa*, Warszawa 1938, s. 70; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939, Kielce 2003, s. 97–115.

²⁰ Zob.: B. Lutostański, *Pogawędki z dziedziny gospodarstwa domowego*, B, nr 4, s. 31–32; S. Wiśniowski, *Mądre kumoszki Bostonu*, B, nr 31, s. 244; *Wspomnienie o pensjach żeńskich w 1810 roku*, B, nr 46, s. 366; M. Ilnicka, *Średnie wykształcenie dziewcząt*, B, nr 48, s. 378, oraz nr 49, s. 385–386; eadem, *Odczyty publiczne w Ratuszu warszawskim na dochód ubogich*, B, nr 50, s. 397.

wpierw czuło już i pełniło dobro, zanim pojmie je przez rozum”²¹. Przyroda sprawiła, że związek między kobietą a dzieckiem uznawano za tak silny, trwalszy niż przywiązanie mężczyzny do potomka. Maria Ilnicka głosiła: „niemal każda kobieta – niezłego serca – jest tkliwie względem dziecka usposobioną, niemal w każdej jest coś uczuć matki i tego, co bym nazwała sztuką macierzyńską”²². Zdawano sobie sprawę z siły oddziaływania wszelkich bodźców na osobowość młodego człowieka, dlatego propagowano operowanie przykładami i wpajanie aprobowanych przez ogół nawyków. Rodzicom kazano rozmawiać z dzieckiem o wszystkim, co działo się wokoło, uczyć orzekania o ludzkich zachowaniach. Co więcej, to opiekunowie pielęgnowali rodzime tradycje i zaszczeplali patriotyzm w młodym człowieku, by zbudować w nim silne poczucie tożsamości narodowej²³.

Poza rodzicami dużą rolę w wychowaniu dziecka odgrywali nauczyciele domowi. Pracownicy „Bluszczu” wiedzieli, że dla dobrego prywatnego pedagoga praca powinna być powołaniem. Musiał pojmować wagę swojego posłannictwa, a wtedy zyskiwał sympatię całej rodziny i stawał się jej członkiem. Z dezaprobatą patrzono na zatrudnianie bon cudzoziemek, ponieważ przebywający z nimi od pierwszych dni życia mali podopieczni przyswajali sobie słownictwo w języku obcym zamiast w ojczystym. Radzono, aby to polski był pierwszym językiem dzieci i dopiero, gdy opanują jego zasady, uczyły się innych. Sądzono, iż uczenie się dwóch języków jednocześnie prowadzi do nadwyżżenia sił umysłowych, co mogło odbić się na przyszłym poziomie inteligencji dziecka. Proponowano regulowanie stosunków pomiędzy rodzicami a opiekunami podczas spotkań z lekarzem, w czasie których określano oczekiwania wobec nauczyciela, omawiano indywidualne potrzeby dziecka i sposób pracy z nim. Zdaniem twórców periodyku, dużo lepszą nianią byłaby Polka, wyznawczyni tych samych wartości, ceniąca tożsamościowe dziedzictwo kulturowe²⁴.

W tygodniku podkreślano, że dla kształtującego się charakteru młodego człowieka były istotne nie tylko otaczające go osoby, ale również miejsce, w którym dorastał. Dobrze, jeśli przy domu znajdował się ogród, gdzie dzieci bawiły się na świeżym powietrzu i marzyły. Natura skłaniała do przemyśleń, dodawała otuchy, więc ludzie ulegali metamorfozie pod jej wpływem. Obcując

²¹ M. Ilnicka, *Średnie wykształcenie dziewcząt*, B, nr 48, s. 378.

²² Eadem, *Praca kobieca*, B, nr 43, s. 338.

²³ Zob.: B. Lutostański, *op. cit.*, B, nr 4, s. 31–32; W. Nowicki, *op. cit.*, B, nr 11, s. 85; S. Wiśniowski, *op. cit.*, B, nr 31, s. 244; A. Moldenhawer, *Towarzystwo opiekujące się niemowlętami*, B, nr 35, s. 274, oraz nr 36, s. 284; M. Ilnicka, *Praca kobieca*, B, nr 42, s. 330, oraz nr 43, s. 338; *Wspomnienie o pensjach żeńskich w 1810 roku*, B, nr 46, s. 366; M. Ilnicka, *Średnie wykształcenie dziewcząt*, B, nr 48, s. 378, oraz nr 49, s. 385–386; eadem, *Odczyty publiczne w Ratuszu warszawskim na dochód ubogich*, B, nr 50, s. 397.

²⁴ Zob.: *Pogawędka*, B, nr 6, s. 41; *Korespondencja zagraniczna* [Lwów], B, nr 6, s. 46; M. Ilnicka, *Praca kobieca*, B, nr 44, s. 345.

z przyrodą, człowiek poznawał wartość pracy. Ogrody stanowiły ucieczkę od życia miejskiego, zmęczenia i codziennych stresów. Dbłość o przydomowy skrawek zieleni uznawano za obowiązek każdej gospodyni. Pisano o walorach pedagogicznych prywatnych ogrodów. Umożliwiały dzieciom prowadzenie obserwacji, doskonaliły spostrzegawczość, analizowanie, syntetyzowanie i porównywanie. Młody człowiek dowiadywał się o przynależności do przyrody, uczył się żyć zgodnie z jej rytmem. Przebywanie w ogrodzie pozwalało na praktyczne przyswajanie wiedzy z przyrodoznawstwa i sprzyjało prawidłowemu rozwojowi fizycznemu. W wychowankach budziła się miłość do rodzimej flory i fauny, a co z tym się łączy, przywiązanie do ojczyzny i uwrażliwienie na piękno natury. Zalecano, aby cały proces dydaktyczny odbywał się pod okiem Kochającej matki, cierpliwie zaspokajającej ciekawość dzieci, opowiadającej dzieje rodziny i kraju. Podopieczni przenosili umiejętności zdobyte w ogródkach na pozostałe dziedziny życia, propagując ład, czystość, uczciwość, prostotę, łagodność i troskę o innych. Ogromne znaczenie miało to dla kobiet wykorzystujących zdobyte wiadomości podczas prac kuchennych i porządkowych. Ostrzegano przed parkami publicznymi, ponieważ mogły przebywać tam osoby, będące nieodpowiednim towarzystwem dla dzieci. Jeżeli założenie chociaż niewielkiego ogrodu przy domu było niemożliwe, proponowano uprawę roślin doniczkowych²⁵.

Jednakże „Bluszcz” nie adresował artykułów wyłącznie do kobiet – matek, bo to nie jedyna ich rola, lecz także do żon i gospodyń domowych. W XIX w. małżeństwo definiowano jako

sakrament uświęcający społeczność prawną, zawartą między kobietą a mężczyzną, celem otrzymania dzieci i wychowania ich po chrześcijańsku. [...] Powinności małżonków są: żyć w bojaźni Boga, miłować się nawzajem, zachowywać wierność nienaruszoną, przebaczać sobie wady wzajemne, opiekować się dziećmi swoimi i wychowywać je po chrześcijańsku²⁶.

Na łamach periodyku opisywano toczącą się we Francji dyskusję o zalegalizowaniu rozwodów. Omówiono poglądy przedstawicieli różnych francuskich środowisk: dominikanina o. Didona, byłego duchownego Hiacynta Loisona, polityka i lekarza Alfreda Naqueta i pisarza Aleksandra Dumasa. Polska korespondentka tych wydarzeń postrzegała rozwód jako atak na rodzinę, której status we Francji i tak był już zagrożony; jako złamanie nie tyle zasad ludzkich, ile Boskich przykazań oraz próbę obalenia trwałości sakramentu. Według ówczesnej mentalności: „nierozzerwalność małżeństwa zapewnia małżonkom wzajemną pomoc, opiekę, pociechę, podnosi godność żony, równoważy ją z mężem,

²⁵ Zob.: B. L u t o s t a ń s k i, *op. cit.*, B, nr 1, s. 7–8, nr 2, s. 16, nr 4, s. 31–32, nr 9, s. 72, oraz nr 11, s. 87–88.

²⁶ L. R o g a ł s k i, *Małżeństwo* [hasło], [w:] *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 17, Warszawa 1864, s. 906–907.

a równie jej, jak i dzieci los zabezpiecza”²⁷. Sprawnie funkcjonujący dom zapewniał szczęście mieszkańcom. Czas spędzony we wspólnym gronie uważano za bezcenny. Sądono, że żona powinna umieć wykonywać obowiązki z radością i inspirować nią bliskich. Tylko pełna rodzina dawała poczucie bezpieczeństwa i przynależności. Kobieta pracowała w kuchni, dbała o spiżarnię, szyła, tkła, prasowała, sprzątała, prowadziła hodowlę zwierząt i roślin. Do obowiązków małżonki należała również organizacja życia towarzyskiego domu oraz kultywowanie staropolskich tradycji. Mimo wypełniania licznych powinności, tudzież spoczywającego na niewieście ciężaru odpowiedzialności, musiała ona pozostać skromna, cicha i oddana. W „Bluszczu” wzywano panie do oszczędzania i ganiono rozrzutność, zagrażającą przyszłemu bytowi wszystkich członków rodziny. Oprócz tego zachęcano do nawiązywania przyjaznych stosunków ze służbą, opartych na zaufaniu, serdeczności i wzajemnym poważaniu. Podkreślano równość wszystkich ludzi na płaszczyźnie moralności. Na kartach tygodnika potępiono pewnego dozorcę folwarku, który zabił jednego z zatrudnionych tam pensjonariuszy zakładu obłąkanych²⁸.

Specjalnie dla strażniczek domowego ogniska „Bluszcz” dołączał do głównego wydania suplement o modzie, zawierający wzory ubrań i robótek ręcznych, oraz dodatek z przepisami kulinarnymi²⁹. Chociaż sprzeciwiano się zbytniemu strojeniu, oferta wykrojów w pierwszym dodatku była bardzo bogata. Drukowano formy berecików męskich lub damskich, czapek, czepków, kapeluszy zdobionych haftami, kwiatami, wstążkami, uszytych z różnych materiałów (np. z jedwabnej gazy, koronki, tiulu, muślinu, atlasu, fularu czy słomy), przeznaczonych na rozmaite okazje. Gospodynie dowiadywały się, jak zrobić frędzle, koronki, kokardy do włosów albo bielizny, paski do pończoch, kołnierzyki, mankiety, sznury, naszyjniki. Uczono kobiety szyc chusteczki do nosa, fartuchy, gorsety, kaftaniki, kostiumy kąpielowe, koszule, majtki, mufki, staniki, peleryny, płaszcze, spódnice, suknie, żaboty, komeszeki, pończochy i szale. Namawiano panie do samodzielnego wykonania m.in. bukietów z róż, kasetki i szkatułki na biżuterię, poduszeczki do igieł, kołder, koszyków na drobiazgi lub papier, okładek i zakładek do książek, ołtarzyka pokojowego, pantofelków, parasolek, wachlarzy, podkładek i podstawek pod przedmioty, ręczników, serwetek, woreczków.

²⁷ L. Rogalski, *Rozwód* [hasło], [w:] *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 22, Warszawa 1866, s. 401.

²⁸ Zob.: γ, *Nowiny paryskie*, B, nr 8, s. 60–61, oraz nr 9, s. 69–70; P. Ch. [P. Chmielowski], *W sprawie rękodzielnictwa kobiecego u nas*, B, nr 9, s. 65; B. Lutostański, *op. cit.*, B, nr 11, s. 87–88, oraz nr 12, s. 95–96; *Kronika działalności kobiecej*, B, nr 20, s. 159–160; Δ, *Nowiny paryskie*, B, nr 27, s. 212–213; S. Wiśniowski, *op. cit.*, B, nr 31, s. 244; M. Ilńska, *Średnie wykształcenie dziewcząt*, B, nr 48, s. 377, oraz nr 49, s. 385–386.

²⁹ Por.: Z. Zaleska, *op. cit.*, s. 70; Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, s. 136; J. Franko, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918...*, s. 106–107, 157.

Natomiast w *Sekretach domowych i gospodarskich*, dodawanych na osobnych arkuszach, znajdowały się porady kucharskie. Podkreślano wyższość litewskich wędlin i tłumaczono, w jaki sposób najlepiej gotować flaki i rosół. Wyjaśniano, jak przyrządzić wystawne dania mięsne (np. befszytk z masłem, pasztety na zimno, polędwicę z truflami, drób z truflami), ryby (np. jesiotra, sztokfisza), zupy (np. rosół z żółtkami, zupę postną). Udzielano wskazówek dotyczących przygotowania deserów (kremu waniliowego, lodów), ciast (mazurka lursowskiego, mazurka rodzynkowego, tortu piaskowego) i napojów, także alkoholowych (likieru waniliowego, maliniaka, wódki pomarańczowej).

Oprócz omówionej dotychczas tematyki ściśle związanej z życiem wewnętrznym domu, za które odpowiadała kobieta, w magazynie publikowano informacje dotyczące zagospodarowania przestrzeni wokół domu, a dokładnie projektowania ogrodów. Z pozoru mogłoby się wydawać, iż wiadomościami z tej dziedziny interesowali się wyłącznie mężczyźni. Zdaniem publicystów, mały ogródek, spełniający funkcje pedagogiczne, dało się założyć nawet na kilku metrach kwadratowych, chociaż im większą powierzchnią dysponowali gospodarze, tym bardziej zróżnicowany charakter miał projekt. Za najwartościowsze uznawano ogrody będące pierwowzorem wiejskich. Hodowla mogła obejmować tylko i wyłącznie rośliny rodzime, występujące w umiarkowanej strefie klimatycznej. Należało zasadzić drzewa (np. brzozę, lipę), rośliny pnące (np. winorośl), poustawiać doniczki, skrzynki lub wazon z kwiatami (np. z macierzanką) wzdłuż murów budynków, na gankach, korytarzach, tarasach, balkonach i dachach. Najważniejsza była prostota w urządzeniu. Krytykowano sadzenie rzadkich okazów i stosowanie skomplikowanych przyrządów mechanicznych. W ogrodzie musiał panować względny ład, ale nakazywano wystrzegać się skrajnego pedantyzmu. Zalecano, by każdy element stanowił część dokładnie przemyślanej struktury. Proponowano, aby zimą przechowywać uprawy w znajdujących się na dachach żelaznych cieplarniach. Wspaniale, jeśli miejsce wybrane na ogród było częściowo zacienione i przewiewne. Sugerowano zbudowanie altany, oczka wodnego i akwarium oraz stworzenie skalnika obsadzonego roślinami górskimi. Uzupełnieniem, a zarazem ozdobą ogrodu, były posagi ludzi zasłużonych dla ojczyzny. Osoby pragnące poszerzyć wiedzę z ogrodnictwa namawiano do zapoznania się z literaturą specjalistyczną: *Sadownictwem*, *Sadem i ogrodem owocowym* i *Ogrodem* Edmunda Jankowskiego oraz *Ogrodem warzywnym i jego urządzeniem* Karola Langiego³⁰.

Ogrody, trawniki, parki zaspokajały potrzeby estetyczne ludzi, a także miały kojący wpływ na zdrowie. Zanieczyszczone powietrze oraz procesy gnilne zachodzące w glebie sprzyjały rozprzestrzenianiu się bakterii i chorób zakaźnych. Dlatego „Bluszcz” apelował, aby szanować każdy skrawek zieleni. Informowano o wpływie roślin na stan naturalnej gospodarki wodnej, gdyż stanowiły

³⁰ Zob.: B. Lutoński, *op. cit.*, B, nr 9, s. 72, nr 10, s. 80, oraz nr 11, s. 87–88.

regulator poziomu wody i wilgotności w środowisku, co w dużym stopniu decydowało o rozwoju tyfusu i cholery. Lasy były barierą i jednocześnie filtrem dla przemieszczających się mas powietrza i wody. Podkreślano wzajemną zależność człowieka i natury. Rośliny absorbowały nadmierne promieniowanie słoneczne, a podczas spalania wydzielaly zmagazynowane ciepło. Drzewa i ogrody odgradzały zacisze domowe od świata zewnętrznego, chroniły je przed wiatrem niosącym brudy miasta; krzewy porastające ściany domów hamowały rozwój grzybów i pleśni. Przebywanie na świeżym powietrzu wzmacniało sprawność fizyczną całego organizmu, umożliwiało prawidłowe dotlenienie. Ponadto pisano o pozytywnym oddziaływaniu zieleni na psychikę. W życiu powinna panować równowaga pomiędzy radościami a smutkami. Krytykowano wprowadzanie się w stan zadowolenia za pomocą używek, ale zdawano sobie sprawę, jak ważne były chwile przyjemności i zabawa. Prawdziwą rozkosz należało czerpać z piękna przyrody i w ten sposób uspokajać skołataną nerwy, szukać pocieszenia i odreagowywać stresy³¹.

Problematykę zdrowotną poruszano również w rubryce pt. *Wiadomości z medycyny popularnej*³². W 1880 r. Gustaw Fritsche omówił w niej książkę doktora Karola Reclama *Nauka zachowania zdrowia i zdolności do pracy*. Streszczając pracę naukową rozdział po rozdziale, skupił się na jej najważniejszych тезach. Pozwoliło to czytelnikom zapoznać się z literaturą medyczną i jednocześnie poszerzyć wiedzę o człowieku. Celem takich projektów była próba upowszechnienia higienicznego trybu życia wśród przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Reclam podkreślał, jak istotna jest edukacja młodych matek; dlatego uczył je prawidłowej opieki nad dziećmi. Podawał do wiadomości, jak powinno wyglądać odżywianie niemowlęcia oraz jak ono wpływa na rozwój umysłowy i fizyczny. Szczegółowo opisał wyostżanie zmysłów, zmiany ciężaru, wzrostu i objętości mózgu, zachodzące w pierwszym roku życia. Umożliwiało to szybkie rozpoznanie nieprawidłowości występujących w procesie wzrastania. Zakazywał kołysania, wywołującego zaburzenia błędnika, i zawijania w poduszki, ograniczającego swobodę ruchu. Kobiety dowiadywały się, że płacz wzmacnia mięśnie klatki piersiowej noworodka, a nie zawsze oznacza chorobę. Doktor zachęcał kobiety do regularnego karmienia piersią, zwiększającego odporność dziecka. Radził, by wyłączyć z diety wszelkie produkty mączne. Ganił niefrasobliwość pań, które wszystkie niedyspozycje niemowląt przypisywały ząbkowaniu, ponieważ taka postawa mogła zagrozić nie tylko zdrowiu, ale także życiu dziecka. W dalszej części przedstawił sposób żywienia starszych dzieci. Zalecał stosowanie urozmaiconej i bogatej w tłuszcze diety. Wzywał kobiety do szczepienia wychowanków przeciw chorobom zakaźnym. Pisał także o opiece

³¹ Zob.: *ibidem*, B, nr 1, s. 7–8, nr 2, s. 16, nr 9, s. 72, nr 10, s. 80, oraz nr 11, s. 87–88.

³² Por.: J. Chwastyk-Kowalczyk, *op. cit.*, s. 131–151; J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918...*, s. 143–145.

nad chorymi, o umacnianiu systemu immunologicznego poprzez stopniowe hartowanie i zapewnienie odpowiedniej ilości snu. Zaprezentował informacje dotyczące utraty zębów mlecznych, chorób charakterystycznych dla okresu dojrzewania (zapalenia gardła, płasawicy, puchnięcia powiek, powiększenia gruczołów, przeziębień, blednicy i pasożytów). Namawiał całe rodziny do aktywności fizycznej. Wskazywał korzyści płynące z systematycznej gimnastyki, pływania czy jazdy na łyżwach³³.

O samopoczuciu dzieci w dużej mierze decydowały warunki panujące w szkole. Świadczą o tym uwagi Fritschego sformułowane na podstawie książki Reclama:

nigdy więcej nad dwie godziny [lekcji] nie powinno po sobie następować i przegradzać je trzeba godziną na ćwiczenia ciała przeznaczone. Zajęcia w szkole powinny przedstawiać pewną różnorodność: po ćwiczeniach myśli następować powinno pisanie, po rachunkach lub gramatyce wykład z demonstracją. W jednej klasie nie powinno być więcej uczniów niż 30. [...] Kształt ławki i stołów zastosowany być winien ściśle do wzoru, a to dla uniknięcia skrzywienia kręgosłupa i krótkowzroczności. Wadliwe siedzenie bywa trojakiiego rodzaju: siedzenie krzywo, przy którym jeden łokieć oparty jest na stole, a drugi zwieszony, łopatki są nierówne, kręgosłup się przekrzywia, skutkiem czego nastąpić może skrzywienie kolumny kręgosłupowej; dalej siedzenie z przyciśniętymi piersiami, przy czym utrudnione jest rozszerzanie się klatki piersiowej, mostek i żebra ulegają skrzywieniu i wyradzają się skłonności do chorób wewnętrznych organów; na koniec siedzenie z górną połową ciała przekrzywioną naprzód i zwieszoną głową, co niepomysłnie oddziaływa na organy oddychania i trawienia³⁴.

Reclam sądził, iż nie bez znaczenia były ubrania przeznaczone dla młodzieży. Nie należało przegrzewać organizmu. Dziewczynkom odradzał noszenie gorsetów, ponieważ uciskały narządy wewnętrzne i hamowały rozrost ciała. W wieku młodzieńczym dzieci uzyskiwały zdolność do samokontroli i samooceny, dlatego namawiał rodziców do wprowadzenia u podopiecznych zróżnicowanych form aktywności, by uniknęły popadnięcia w rutynę. Apelował o wprowadzenie ćwiczeń fizycznych, oddzielających od siebie zajęcia wymagające pracy umysłowej³⁵.

Spokój i zadowolenie przynosiła praca na rzecz innych oraz niepoddawanie się przeciwnościom losu. Dlatego autor gorliwie zachęcał do umiarkowania we wszystkich sferach działalności. Ogromne znaczenie dla dobrego samopoczucia i odporności organizmu miało spożywanie odpowiednio skomponowanych posiłków, szczególnie śniadań, składających się z mięs, jaj, produktów mlecznych i warzyw. Z tego powodu Reclam odwoził się od jedzenia słodczy i pieczywa. Za sygnały zbliżającej się starości uznał: spowolnienie metabolizmu, ogólne osłabienie, brak apetytu, łysienie i utratę zębów. Starszych ludzi nakłaniał do prowadzenia ustabilizowanego, regularnego trybu życia. Jego zdaniem płynny

³³ Zob.: G. Fritsche, *Wiadomości z medycyny popularnej*, B, nr 13, s. 104, nr 15, s. 119–120, oraz nr 16, s. 128.

³⁴ *Ibidem*, nr 16, s. 128.

³⁵ Zob.: *ibidem*, nr 16, s. 128, oraz nr 17, s. 136.

przeważające w jadłospisie, leżakowanie, kąpiele o temperaturze pokojowej, krótkie spacery, przebywanie na świeżym powietrzu lub gimnastyka przynosiły ulgę w cierpieniach i na długo zapewniały sprawność. Zbilansowaną dietę uważał za czynnik warunkujący właściwy rozwój człowieka na każdym etapie życia, więc scharakteryzował wybrane produkty spożywcze: chleb, wodę, masło. Co więcej, wymienił korzyści płynące z kąpieli oraz wytłumaczył, w jaki sposób powinno przebiegać podróżowanie³⁶.

Na kartach periodyku opublikowano także wypowiedź dziennikarską o zdrowiu lekarza Adama Zagórskiego pt. *O oczach kobiecych podług dra Cohna z Wrocławia*, w której autor przedstawił dokładną budowę tego narządu zmysłu, uwzględniając funkcje poszczególnych elementów składowych. Rozważania rozpoczął od tezy, że oczy mężczyzny i kobiety są identyczne. Porównując oko do aparatu fotograficznego, wyjaśnił, na czym polegało postrzeganie wzrokowe. Następnie przeszedł do analizy chorób oczu. Omówił krótkowzroczność, dalekowzroczność, zezowanie, nadmiarowość, astenopię akomodacyjną, astenopię mięśniową, astenopię siatkówkową. Scharakteryzował ich objawy i przyczyny powstawania. Naświetlił, na czym polegają. Zaprezentował statystyki oraz najnowsze wyniki badań. Ponadto pisał o katarakcie zielonej zapalnej, uszkodzeniu ocznym, czarnej katarakcie, daltonizmie, niedowidzeniu spowodowanym nadmiernym użyciem tytoniu i alkoholu. Skrytykował niechęć kobiet do noszenia szkieł korekcyjnych, wynikającą z próżności lub niewiary w możliwości ówczesnej medycyny. We wnioskach informował o naturalnym i sztucznym oświetleniu pomieszczeń, potrzebie kontrastu, szkodliwości małych lub jednobarwnych wzorów do haftowania. Zganił pracę wykonywaną wieczorem i w nocy³⁷.

W roku 1880 „Bluszcz” obchodził szesnaste urodziny. Przez cały ten okres tygodnikiem kierowała Maria Ilnicka, decydująca o zawartości treściowej pisma. Chcąc zyskać uznanie jak największej liczby czytelniczek, bo do przedstawicieli płci pięknej adresowano periodyk (co ściśle określał pełny tytuł: „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”), poruszano kwestie związane z ważnymi sferami działalności ludzkiej.

Rekapitulując: wypowiedzi dziennikarskie odnoszące się do życia rodzinnego i prowadzenia gospodarstwa domowego stanowiły dużą grupę. Umieszczano je w działach pod tytułem *Artykuły o wychowaniu moralnym, życiu rodzinnym i społecznym* oraz *Artykuły o postępie w pracy, dobrobycie i wykształceniu kobiety*, zajmujących w spisie treści najwyższe pozycje. Poza tym uwagi dotyczące tych zagadnień pojawiały się na marginesie rozważań na inne tematy. Takie wyeksponowanie graficzne i dygresje świadczyły o randze przypisywanej rodzinie przez twórców „Bluszczu” i chęci ukształtowania podobnej hierarchii wartości u odbiorczyń. Kobiety uznawano za kapłanki domowego ogniska, scalające rodzinę. Publicyści pragnęli pomóc kobietom w wypełnianiu obowiąz-

³⁶ Zob.: *ibidem*, nr 17, s. 136, nr 18, s. 144, oraz nr 19, s. 152.

³⁷ Zob. A. Zagórski, *O oczach kobiecych podług dra Cohna z Wrocławia*, B, nr 42, s. 334–335, oraz nr 43, s. 341–342.

ków matek i żon, więc na kartach magazynu prowadzili poradnictwo w tym zakresie. Dlatego obok funkcji informacyjnej dominującą rolę zaczęła odgrywać funkcja dydaktyczna. Uczono niewiasty prawidłowego podejścia do dzieci, podkreślano ich indywidualizm. Tłumaczono, jak powinien przebiegać proces wychowawczy, jak należy zaspokajać potrzeby podopiecznych, jakie umiejętności im wpajać. Propagowano najefektywniejsze metody nauczania i poglądy na wychowanie poparte aktualnymi badaniami. Zachęcano matki do nieustannego poszerzania wiedzy z pedagogiki i dziedzin pokrewnych. Przypominano opiekunkom o konieczności kultywowania tradycji narodowych i miłości do ojczyzny, co było szczególnie ważne w tak trudnym dla kraju czasie. Krzewić patriotyzm miały też polskie nauczycielki, do zatrudniania których namawiano w periodyku. Dużą wagę przywiązywano do wpajania reguł moralnych. Oprócz tego wzywano do czytania literatury fachowej. Uczestniczano w jej tworzeniu, organizując konkurs na napisanie specjalistycznego dzieła o macierzyństwie. Zamieszczano informacje o nowościach wydawniczych dla dzieci. Streszczano je i recenzowano. Promowano utwory rozwijające wyobraźnię, uwrażliwiające na piękno, a krytykowano zbyt ni sentymentalizm. Tym samym kształtowano gusty adresatek, warunkowano ich wybory (potwierdzało to tezę, że „Bluszcz” był pismem opiniotwórczym i kulturotwórczym). Zawiadamiano o pomysłach umożliwiających ogółowi dostęp do książek i czasopism. Cała ta działalność edukacyjna prowadzona na łamach tygodnika służyła wyższej idei – formowaniu jednostek o określonym typie charakterologicznym (uczciwych, lojalnych, pracowitych, pomocnych, potrafiących podporządkować się ogólnym zasadom, kochających ludzi i kraj), w przyszłości mogących przynieść korzyści społeczeństwu.

Periodyk stał na straży nierozzerwalności małżeństwa, ganiąc rozwód, pojmując go jako zagrożenie dla trwałości rodziny, praw ziemskich i boskich. W ręce żony składano odpowiedzialność za wewnętrzne życie domu. Zdaniem dziennikarzy, do jej powinności należały prace wynikające ze zwyczajowego podziału ról na męskie i kobiece. Aby ułatwić niewieście prace domowe, zapoznać ją ze światowymi trendami, nakłonić do gospodarowania, dołączano dodatki o modzie, zawierający wykroje ubrań i wzory robótek ręcznych, oraz suplement z przepisami kucharskimi. Wzywano również do regulowania stosunków ze służbą, ponieważ nieudomowienia i kłótnie rzutowały na panującą w domu atmosferę. Można stwierdzić, że „Bluszcz” stworzył konserwatywną wizję matki, żony i pani domu, kobiety skromnej, cichej, oddanej, która dla męża i dzieci jest skłonna do poświęceń.

W pewnym stopniu związane z gospodarstwem były wiadomości o organizacji przestrzennej ogrodów. Publikując w piśmie dla przedstawicielek płci pięknej informacje z pozoru interesujące mężczyzn, tygodnik wyznaczał nowe sfery aktywności kobiecej. Pracownicy magazynu nie tylko radzili, jak estetycznie urządzić przydomowy skrawek zieleni, ale mówili, co zrobić, by pełnił funkcje pedagogiczne, stał się narzędziem poznania dziejów kraju, rodu, ojczystej flory

i fauny. Przy tej okazji także zapoznawano czytelniczki z literaturą przedmiotu. Wskazywało to na dydaktyczny charakter zamieszczanych w piśmie artykułów. Natomiast wzmianki o swojskiej roślinności stanowiły próbę przemycania treści patriotycznych. Ponadto pisanie o ogrodnictwie stwarzało okazję do głoszenia pochwały pracy.

W rubryce *Wiadomości z medycyny popularnej* lansowano higieniczny tryb życia. Popularyzowano aktywność fizyczną, zasady zdrowego odżywiania. Omawiano zmiany fizjologiczne zachodzące w człowieku na każdym etapie rozwoju. Przedstawiono charakterystykę niektórych chorób, ułatwiając ich rozpoznanie i szybkie rozpoczęcie leczenia. Zachęcano do szczepień profilaktycznych. Jedną wypowiedź dziennikarską poświęcono oczom kobiecym. Zapoznawano niewiasty z najnowszymi osiągnięciami medycyny i wynikami badań. Takie ujęcie czyniło z niektórych tekstów swego rodzaju poradniki medyczne. Oprócz tego „Bluszcz” podnosił ogólną wiedzę z przyrodoznawstwa. Nawoływał do ochrony zieleni, wykazując jej korzystny wpływ na ludzi i informował o wzajemnych relacjach pomiędzy człowiekiem a środowiskiem naturalnym. Dzięki przystępnemu stylowi skomplikowane treści były czytelne dla odbiorcy nieposiadającego specjalistycznego wykształcenia.

„Bluszcz” dobierał wypowiedzi dziennikarskie tak, by wyjść naprzeciw oczekiwaniom dziewiętnastowiecznych kobiet. Jednakże nie poprzestawał na tym. Poszerzał krąg ich zainteresowań i horyzonty myślowe. Wskazywał nowe rozwiązania, jednocześnie nakazując wierność tradycji. Wyznaczał i torował drogę poprzez świat, w którym panował chaos wywołany postępem i przemianami cywilizacyjnymi.

Katarzyna Buch

Family and health problems in “Bluszcz” of 1880

(S u m m a r y)

This article is the analysis of fifty two numbers of the women’s magazine which was very popular in nineteenth century. The author studies the texts connected with family and health problems. The undertaken attempts show that such issues constitute a large group. Women were noticed as mothers, wives, housemaids and protectors of family life’s calm. Journalists encouraged readers to widen their knowledge of pedagogy and psychology so that they would bring up conscious human beings. The role of the morality, the tradition, the literature and the strong attachment to homeland in creating the personality of children was emphasized the most. “Bluszcz” was against the divorce concerned as an attack on a family, human and divine laws. Not only a good relationship between family members but also a proper contact with servants was important, because it influenced an atmosphere at home. Furthermore, in “Bluszcz” it was written about garden design, increasing the area of women’s activity. The last part of that article applies to hygiene, health and medical guidance. “Bluszcz” tried to come up to readers’ expectations, but what is more vital, it tried to broaden their horizons.